10 fen.

10 fen.

# DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I. | Nr. 293.

Kraków, niedziela 27 października 1940 r.

[illegible]

# Rydz-Śmigły aresztowany w Bukareszcie

## Likwidacja akcji szpiegowskiej w Rumunji.

**Bukareszt, 26 października. We czwartek w godzinach wieczornych ukazał się tutaj urzędowy komunikat, który zajmuje się problemem polskich emigrantów.**

**Ten sam komunikat doniósł, że b. marszałek P. Śmigły-Rydz został aresztowany.**

**Aresztowanie Śmigłego-Rydza stoi w związku, jak komunikują, z wybitnie polityczny charakter noszącą aferą, w którą b. marszałek Polski ma być zamieszany.**

Dokąd zostanie przewieziony Śmigły-Rydz po ujęciu i przed jaką władzą w Bukareszcie będzie odpowiadał — tego urzędowy komunikat nie podaje do wiadomości.

**Na zasadzie opublikowanego we czwartek zarządzenia władz rumuńskich, polscy uchodźcy mają w ciągu 10 dni opuścić teren państwowy.**

* * *

Jak w ubiegły czwartek informowano z kół urzędowych, dalszy materjał obciążający polską organizację szpiegowską w Rumunji wpadł w ręce policji legjonowej w toku rewizji, przeprowadzonych we wszystkich domach, należących do polskiej ambasady. Okazało się przytem, że **polski aparat szpiegowski podlegał formalnie kierownictwu Intelligence Service w Rumunji**, na czele której stał angielski attache wojskowy Mac Nabb.

Jak wiadomo, Mac Nabb przed kilku dniami opuścił Bukareszt. Wiadomo również, że **szereg mocno obciążonych, w toku dotychczasowych dochodzeń, Polaków wyjechało do Istambułu.**

Zostało przytem stwierdzone, że polska organizacja **czerpała swe środki z angielskich źródeł**, niemniej również materjał techniczny, w szczególności zaś **dwie tajne aparatury radjonadawcze były pochodzenia angielskiego.**

Ponadto stwierdzono, że kompromitujące akta zostały w ostatnich dniach **przeniesione do gmachu poselstwa angielskiego.**

W lokalu t. zw. polskiej organizacji pomocy uchodźcom natknięto się na ślady **centrali fałszywych paszportów.**

Przy tej okazji udało się w toku dochodzeń ustalić, że istniała druga tego rodzaju centrala angielska. Ponadto w jednym z domów znaleziono **manuskrypty broszur propagandowych**, których tekst wymierzony był przeciwko Niemcom, w szczególności zaś przeciwko osobie Führera.

**W międzyczasie aresztowanych zostało 500 Polaków, wśród nich 30 członków b. polskiej ambasady.** Policja legjonowa była od dłuższego czasu na śladach działalności organizacji. Znalazła ona wśród materjałów dowodowych dokumenty, świadczące o polskiej robocie podziemnej. **Akta te zostały jednak ukryte przez szefa policji reżimu króla Karola.** Stwierdzono przytem, że generał Gabrjele Marinescu, b. prefekt policji i kierownik służby bezpieczeństwa miał otrzymać za to poważną łapówkę.

## „Jesteśmy sami" stwierdza Daily Express.

Rzym, 26 października. Melancholijne przyznanie się dziennika „Daily Express", komentowane jest szeroko przez prasę rzymską. Jak wiadomo, stała Anglja przez długie lata na stanowisku „splendid isolation" czyli wspaniałego odosobnienia, nie chcąc wchodzić z żadnem z państw kontynentalnych w bliższe sojusze, natomiast starając się różne państwa europejskie wciągnąć w orbitę swoich wpływów, zazwyczaj na drodze ekonomicznej. Obecnie straciła ona zarówno z północno-wschodnią, jak południowo-wschodnią Europą wszelkie kontakty, wydawszy na propagandę 4 miljardy funtów. Prasa włoska jest zdania, że wszystkie wydarzenia ostatnie w polityce europejskiej, należy zapisać na niekorzyść Wielkiej Brytanji. Również otwarcie drogi przez Burmę wywołało poważną reakcję Japonji, czego skutki okażą się dopiero w niedalekiej przyszłości.

## Angielski wicemarszałek lotnictwa poniósł śmierć w katastrofie lotniczej

(=) **Nowy Jork**, 26 października. — **Jak donoszą z Londynu, brytyjski wicemarszałek lotnictwa Blount poniósł śmierć w czasie katastrofy lotniczej.**

Blount brał udział w wojnie światowej, a przed klęską brytyjskiej armji ekspedycyjnej dowodził eskadrą lotnictwa brytyjskiego we Francji.

## Times przeciwko cenzurze.

**Sztokholm**, 26 października. **Wobec tego, że cenzura angielska konfiskuje różne wiadomości o skutkach bombardowania i unika podawania dokładnych szczegółów, panuje w Londynie i w Anglji istna powódź niesprawdzonych plotek.**

W związku z tem stanem rzeczy omawia londyński Times w artykule wstępnym sprawę cenzury i stwierdza, że ta ostatnia wyrządziła daleko więcej szkód moralnych, niż pożytku. Podawanie wiadomości tego rodzaju, co „pewna znana szkoła angielska została zniszczona", albo też „pewien znany dwór londyński ucierpiał z powodu bombardowania" nikogo nie pociesza, a przeciwnie daje pożywkę różnym fantastycznym wieściom, które tylko osłabiają odporność narodu. Według informacji sztokholmskiego dziennika „Nya Dagligt Allehanda" obiega zwłaszcza na prowincji niezliczona ilość niesprawdzonych wiadomości.

## Cebule za specjalnem pozwoleniem.

**Stambuł**, 26 października. Angielskie ministerstwo gospodarki narodowej rozporządziło, że import cebuli z Egiptu wymaga każdorazowo specjalnego zezwolenia władz.

# Cały dzień i całą noc trwały naloty

## Rozbicie trzech transportów konwojowanych.

Berlin, 27 października. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

**Lekkie samoloty bojowe generalnego feldmarszałka Kesselringa atakowały w ciągu całego dnia brytyjską stolicę i ważne objekty w Anglji południowo-wschodniej przy użyciu bomb. Liczne trafienia zostały uzyskane w tory kolejowe i fabryki obszaru zaopatrzenia na wschód od parku Battersea i w innych częściach Londynu.**

**Na wybrzeżu wschodniem Anglji zostały zaatakowane z powietrza i rozbite dwa transporty konwojowane. Jeden okręt otrzymał celne trafienie i należy się liczyć z jego całkowitem straceniem. Pod osłoną ciemności zbliżył się inny konwój nieprzyjacielski blisko do wybrzeża angielskiego na drodze, prowadzącej do Dover. Został on wzięty przez artylerję marynarki i ciężką artylerję wojska lądowego pod skuteczny ogień. Także i ten konwój został rozbity. Część okrętów uciekła do portu Dover, gdzie znowu została dosięgnięta przez niemieckie ciężkie baterje.**

**W nocy ciężkie samoloty bojowe zaatakowały Londyn, Liverpool, Birmingham, jak również urządzenia portowe na wybrzeżu zachodniem i południowem Anglji oraz lotniska w Anglji środkowej z dobrym skutkiem. Minowanie portów brytyjskich było kontynuowane.**

**Nieprzyjacielskie samoloty dokonały w nocy na 26 października na teren Rzeszy i zrzuciły na rozmaitych miejscach bomby, które jednak niemal wszystkie spadły na szczere pola. Tylko na jednem miejscu powstał pożar strychowy.**

**W ciągu wczorajszych walk powietrznych niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły 17 nieprzyjacielskich myśliwców. Podpułkownik Moelders uzyskał swoje 52 i 53 zwycięstwo powietrzne. Dziewięć samolotów niemieckich zaginęło.** (p)

# Akcje powietrzne na wszystkich frontach afrykańskich.

**Rzym**, 27 października. Włoski komunikat wojskowy z soboty brzmi następująco: główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

**W Afryce północnej** włoskie lotnictwo obrzuciło bombami urządzenia kolejowe w Marsa Matruk, Fuka i El Daba. **Spowodowano wyraźnie widoczne szkody i pożary.** Nieprzyjacielskie jednostki okrętowe ostrzeliwały w nocy włoskie stanowiska w rejonie Maktila (na wschód od Sidi Barani), nie wyrządzając żadnej szkody. Nieprzyjacielskie lotnictwo bombardowało Tobruk. Lekka szkoda materjalowa, strat wśród ludzi niema. **Jeden nieprzyjacielski samolot typu „Blenheim" został zestrzelony przez włoskie samoloty myśliwskie. — Zestrzelenie dwóch dalszych jest prawdopodobne.** Jeden z nich został trafiony przez artylerję przeciwlotniczą marynarki.

**W Afryce wschodniej** sztafeta włoskich samolotów obrzuciła bombami **nieprzyjacielskie lotnisko w Malindi** (wybrzeże Kenyi).

Nieprzyjacielskie lotnictwo dokonało nalotów na Gorra (Kenya), gdzie dwóch Dubat zostało rannych, na Asab, gdzie powstała lekka szkoda materjałów i Decamere, gdzie nie wyrządzono żadnych szkód.

Komendant torpedowca „Nulo", kapitan korwety Constantino Borsini, po zabezpieczeniu losów całej załogi, zatonął wraz ze swym okrętem.

# Włochy o wojnie w Afryce.

**Rzym**, 26 października. **Zbliżony do sfer wojskowych „Corriere Padano" donosi ostatnio w związku z walkami w Afryce, że obecnie przygotowuje się druga faza tej wojny, gdy żoble strony — Anglicy i Włosi ściągają większe siły, by doprowadzić do rozstrzygnięcia. Włosi znajdują się obecnie na wschód od Sidi-El-Barani, w miejscowości Bur-Alem-Tolud.** Tam też zbierają większe siły, by uderzyć na Anglików. Pismo donosi również, że Anglicy ściągnęli posiłki z Singapur w ilości 10.000 żołnierzy, jak również przybyło am innych 10.000 żołnierzy z Anglji, przebywszy drogę przez Przylądek Dobrej Nadziei i Czerwone morze.

## Ajencja Stefani o pierwszym ataku lotników włoskich na wsch. Anglję.

(=) **Rzym**, 26 października. **Specjalny sprawozdawca ajencji Stefani pisze na temat pierwszego ataku włoskich eskadr bojowych na wschodnią część wyspy brytyjskiej, o którym doniósł komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej, co następuje:**

Lotnictwo włoskie w szyku godnym faszystowskich Włoch ukazało się obecnie na froncie powietrznym kanału La Manche. Stanęło ono na tym froncie u boku niemieckich sprzymierzeńców, dając w ten sposób nowy **uroczysty dowód zupełnej jedności woli i celów polityki mocarstw osi w bohaterskiej walce przeciw jedynemu, pozostałemu jeszcze wrogowi.**

„Od piątku śmiałe bombowce i bohaterskie samoloty myśliwskie obu zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych narodów latają wspólnie nad kanałem. Od piątku widzi się nad wybrzeżem brytyjskiem samoloty ze swastyką oraz samoloty z wiązką rózeg liktorskich, przypuszczające wspólnie przez morze na wroga atak, który będzie trwał nieprzerwanie aż do ostatecznego i zupełnego zwycięstwa".

Specjalny sprawozdawca agencji Stefani pisze w dalszym ciągu, że ludność na terenach położonych naprzeciwko wybrzeża angielskiego może dziś widzieć włoskich oficerów i lotników, zbratanych wspólną ideą i wolą z niemieckimi oficerami i lotnikami, z którymi łączą ich węzły najściślejszego koleżeństwa.

## Wielkie wrażenie klęski angielskiej na morzu Czerwonem.

(=) **Damaszek**, 26 października. Skuteczny atak włoskich wojennych jednostek morskich na angielski transport konwojowany na morzu Czerwonem, wywołał, według wiadomości, nadchodzących obecnie z Kairo, sensacyjne wrażenie w Egipcie.

Angielska propaganda stale bowiem dotychczas utrzymywała w Egipcie, że włoska marynarka wojenna, odcięta od swej ojczyzny, nigdy nie będzie w stanie zagrozić poważnie posiłkom dla wojsk brytyjskich w Egipcie.

W następstwie tego wrażenie klęski angielskiej na morzu Czerwonem przybrało tem katastrofalniejsze formy nietylko w kołach politycznych Egiptu, ale także wśród szerokich mas ludności. Już poprzednio ciężki cios dla prestiżu Anglji w Egipcie stanowiło dotarcie Grazzianiego poza Sidi Barani, uważane za fizyczne niepodobieństwo, oraz śmiały atak powietrzny na wyspy Bahrein.

Obecnie zatopienie 6 angielskich okrętów handlowych na morzu Czerwonem przyczyniło się do jeszcze większej utraty tego prestiżu. Zwycięstwo to posiada tem większe znaczenie, że nastąpiło ono właśnie podczas pobytu w Kairo Edena, który miał tam prosić o pomoc dla Anglji.

## Rozbitkom lotniskowca „Glorious" pozwolono zatonąć bez pomocy.

(=) **Nowy Jork, 26 października. Jak donosi amerykańska agencja „Associated Press" z Londynu, w parlamencie brytyjskim zgłoszono „kłopotliwe" interpelacje w związku z zatonięciem lotniskowca „Glorious" pojemności 22.500 ton.**

Lotniskowiec ten, jak wiadomo, w dniu 8 czerwca br. został zatopiony na morzu Północnem z dział dalekonośnych niemieckich okrętów linjowych. Interpelacje zapytywały dlaczego nie wydano „odpowiednich zarządzeń", celem ratowania kilkuset rozbitków, którzy jeszcze przez 48 godzin po katastrofie pływali po morzu na tratwach.

Dwóch posłów Partji Pracy posunęło w swem rozgoryczniu krytykę tak daleko, iż domagali się oni powołania sądu wojennego dla zbadania tej skandalicznej sprawy. Sekretarz finansowy admiralicji brytyjskiej Warrender usiłował wytłumaczyć się, wkońcu jednak musiał przyznać, że brytyjskie okręty wojenne i samoloty przechodziły tuż koło tratew, nie zwracając na nie najmniejszej uwagi(!).

## Niewłaściwe pogłoski na temat darów amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

(=) **Nowy Jork**, 26 października. **Kierownik Czerwonego Krzyża w Nowym Jorku general-major Davis dementuje „wiele niewłaściwych i bezpodstawnych pogłosek" na temat rzekomej konfiskaty przez Niemcy zarówno gotówki jak i własności amerykańskiego Czerwonego Krzyża.**

Ani jeden cent nie poszedł w posiadanie innych ludzi — jak tylko ofiar wojny.

## Nie będzie samochodów prywatnych!

**Nowy Jork**, 26 października. **Jak dowiadują się z Londynu, zakazało ministerstwo komunikacji dalszej produkcji samochodów prywatnych, a jedynie jeszcze 400 szt. będzie wypuszczonych na rynek.**

# W stronę Francji...

**Kraków**, 26 października.

Znowu oczy całego świata zwracają się ku Francji. Tej Francji, o której sądzono, że jest potęgą jedną z pierwszych w świecie, a już napewno pierwszą w Europie. — Tym razem powodem tego zainteresowania nie są sławne czyny na polu bitwy, ani wielkie podboje. Wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego, że Francja stoi w punkcie, od którego zależy jej dalszy rozwój, albo dalszy upadek.

Nie wnikamy tutaj w treść rozmów, przeprowadzonych między Kanclerzem Rzeszy Niemieckiej i szefem państwa francuskiego. **Sam fakt, że ci dwaj mężowie stanu spotkali się ze sobą dowodzi, że i zagadnienia, które omawiali, są pierwszorzędnej wagi.**

I w ten sposób Francja znowu wysunęła się na czoło zagadnień polityki europejskiej. Rzut oka na mapę przekona każdego, że Francja, olbrzymi kraj na zachodzie Europy, stanowiący pomost między Niemcami a Hiszpanją, **musi być brana pod uwagę przy konstruowaniu nowego porządku w Europie, musi otrzymać swoją misję dziejową do spełnienia.**

Nie ulega jednak wątpliwości, że rola, jaka przypadnie Francji, nie będzie rolą dominującą. Czasy wielkości Francji i jej potęgi minęły i kto wie czy nie minęły bezpowrotnie. Zapewne już nie wrócą czasy, kiedy władztwo Francji wykraczało daleko i szeroko poza jej granice. — Minęły czasy, kiedy stanowiła obok Hiszpanji, wielką potęgę kolonjalną, dzierżąc prym w Ameryce północnej.

Zapomniano, że był czas, kiedy wpływy francuskie rozciągały się na dzisiejszą Anglję, kiedy królowie angielscy uważali się za lenników potężnego króla Francji. — **Francja traciła raz po razu swoje znaczenie.** Jeszcze raz błysnęła potęgą za czasów napoleońskich, aby potem rozpocząć swoją wędrówkę ku nizinom. Okres cesarza Napoleona III był tylko wspaniałą fasadą, za którą **nie było istotnej potęgi.** Załamała się Francja po r. 1870 i potem zwolna budowała swoją demokratyczną przyszłość, która jednak nie pozwoliła w istocie rzeczy odzyskać dawnych wpływów. Coraz więcej Francja **dostosowywała się do Anglji, aż wreszcie całkowicie się jej podporządkowała.**

Był to skutek rządów grupy polityków, którzy uważali, że interesy Anglji są interesami Francji. Historja Anglji, która poucza, że **kraj ten umiał zawsze wykorzystywać cudze siły dla swoich interesów,** nie pouczyła jednak Francuzów. Tu i ówdzie trafiały się głosy, przemawiające za oderwaniem się od niewolniczego kroczenia za Anglją, ale głosy te były lekceważone. Doszło wreszcie do tego, że rząd francuski wykonywał poprostu rozkazy wydawane przez Londyn.

**Otrzeźwienie przyszło za późno.** Przyszło wtedy, kiedy armja francuska, ta wspaniała armja, będąca chlubą państwa, leżała rozbita u stóp nieprzyjaciela. Dzień 25-go czerwca 1940 pozostanie w dziejach Francji datą bodaj, że najczarniejszą. W dniu tym bowiem rząd francuski musiał poprosić o zawieszenie broni i zgodzić się na bezwarunkową kapitulację.

**Dzisiaj Francja ponosi konsekwencje swej polityki.** Robi ona wrażenie ciężko chorego człowieka, który czeka na lekarzy. Odcięta od swoich kolonij, cierpiąca nędzę, nieświadoma swoich przyszłych losów, stara się odrodzić, stara się znaleźć wśród chaosu drogę ku lepszej przyszłości. Jak zwykle po porażce, tak i tym razem naród francuski jest pokłócony i niezgodny. Czarna chmura zaległa niebo Francji.

Jest coś dojmującego w tym tragiźmie współczesnej Francji. Coś, co budzi mimowoli lęk i przerażenie. Bo Francja dzisiejsza jest dowodem, że **nie wolno bezkarnie popełniać błędów politycznych, nie wolno prowadzić polityki niedopasowanej do własnych sił i możliwości.**

Losy Francji są do pewnego stopnia podobne **do losów Polski.** Obydwa kraje, jakby zahipnotyzowane wierzyły w słowa. — W puste, szumnie brzmiące słowa, które wygłaszano przy każdej okazji. — Nigdy przysłowie „słowo wyleci ptakiem a powróci wołem“ nie okazało się słuszniejsze, jak w odniesieniu do Francji. Piękne słowa, wypowiadane przez ministrów francuskich wylatywały niby rajskie ptaki i powróciły w formie straszliwego uderzenia, które zmiotło z powierzchni ziemi militarną potęgę Francji.

Była to twarda nauczka historji, udzielona Francji. Dzisiaj losy Francji ważą się. Jej sytuacja jest szczególnie trudna. Z jednej strony pokonana przez Niemcy i ponosząca konsekwencje przegranej wojny, z drugiej strony blokowana przez Anglję i uważana za zdrajcę. — Los nie do pozazdroszczenia.

**Odpowiedzialność, ciążąca na francuskich mężach stanu jest olbrzymia.** Nie wiadomo czy większa wobec własnego, dzisiejszego społeczeństwa, czy wobec historji, a wybór drogi, zależny od nich, zadecyduje o dziejach Francji może na setki lat. — A wybór ten jest tem trudniejszy, że trudno domagać się entuzjazmu od tłumów, które muszą patrzeć na zniszczone przez wojnę swoje domy i zagrody.

Prośbą o zawieszenie broni uratowano w czerwcu 1940 r. Francję od całkowitej zagłady materjalnej. Dzisiaj toczy się rozprawa o dużo większe dobra, bo o uratowanie Francji od zagłady moralnej. Chodzi o to, czy w tych ciężkich czasach Francja zdobędzie się już nie na puste, pięknie brzmiące słowa, ale na czyn, godny jej wielkich królów i wodzów, na czyn, którym by choć w części mógł wznowić wielkie czasy Francji.

**Rob.**

# Jak odbyło się otwarcie drogi przez Burmę?

**Sztokholm**, 26 października. Otwarcie drogi, którą Anglja i Ameryka przewożą do Chin broń i amunicję, opisują angielskie i amerykańskie pisma w sposób niezwykle sensacyjny, podając, **że przy otwarciu znalazł się w miejscowości Laschio chiński minister spraw zagranicznych Thang. Jako reprezentant rządu Czang-Kai-Czeka.** Również zjawili się członkowie konsulatu amerykańskiego w Rangunie, jako też obserwatorzy wydelegowani przez rząd japoński. **Dla 300 szoferów chińskich, kierujących wozami ciężarowemi, urządzono małe przyjęcie, podczas którego jeden z urzędników chińskich obiecał szoferom sowitą nagrodę za przeprowadzenie niebezpiecznego przedsięwzięcia.** W związku z otwarciem tej drogi urządził angielski reprezentant w Czung King również przyjęcie dla członków rządu chińskiego, a również w całych Chinach Czang-Kai-Czeka miały się odbyć mniejsze lub większe uroczystości.

W związku z tą sprawą doniósł, według pism amerykańskich, konsulat chiński w Rangunie, że pierwszy transport broni dotarł w całości do stolicy prowincji Jünnan-Kunning. Warto wspomnieć, że kolumna samochodów ciężarowych ruszyła z miejsca już w 7 minut po oficjalnem otwarciu drogi przez Burmę.

# Przybycie nowego ambasadora japońskiego do Moskwy.

### Wzmocnienie składu personalnego japońskiej ambasady.

(=) **Moskwa**, 26 października. **W godzinach wieczornych we czwartek krótko przed północą czasu środkowo-europejskiego przybył do Moskwy ekspresem transsyberyjskim nowy ambasador japoński, generał Tatekawa.**

Na powitanie ambasadora zjawił się na dworcu szef protokołu i personel japońskiej ambasady. Wraz z nowym ambasadorem przybył również do Moskwy poseł japoński Niszu, który poprzednio piastował stanowisko radcy ambasady w Moskwie. Jest to pierwszy wypadek, że Japonja będzie reprezentowana w Moskwie oprócz ambasadora także przez posła. Ponadto przybył nowy japoński radca ambasady Mikajawa, ostatnio japoński konsul generalny we Władywostoku. Poprzednio pracował on już w Moskwie jako pierwszy sekretarz ambasady japońskiej.

# Dzienniki hiszpańskie o spotkaniu Hitlera z gen. Franco.

(=) **Madryt**, 26 października. **Również hiszpańska prasa wieczorna znajduje się pod wrażeniem historycznego spotkania Hitlera z gen. Franco.**

Dziennik **„Alcazar“** pisze, że znaczenie tego wydarzenia wogóle nie może być przecenione. Hiszpanja, dzięki swemu historycznemu poświęceniu w wojnie o wolność, powróciła na drogę swoich wielkich tradycyj. Temsamem zdobyła ona sobie w dzisiejszym świecie i w obliczu nowego porządku, jaki wyrośnie z posiewu obecnej wojny, należny szacunek i znaczenie, jakich była pozbawiona liberalna Hiszpanja z obecnego stulecia.

Hiszpanja — pisze dziennik — przez cały wiek żyła wbrew swoim wielkim tradycjom, temu bowiem narodowi, tej wielkiej Hiszpanji, która jest twórcą wielkich narodów południowo-amerykańskich, nie była właściwie do twarzy dekadencja ostatnich stuleci. Obecnie Hiszpanja odzyskuje z powrotem swoje pełne znaczenie w świecie. Z tego powodu wszyscy narodowo uświadomieni Hiszpanie przyjęli z tak wielkim entuzjazmem do wiadomości fakt spotkania Hitlera z generałem Franco.

Dziennik **„Madrid“** pisze, że spotkanie między obu głowami państw odbyło się w duchu przyjaźni i koleżeństwa. Reasumując swoje wrażenia, dziennik pisze, że absolutne zaufanie, jakie Hiszpanja żywiła już dotychczas do swego wodza zostało jeszcze wzmocnione tą konferencją, stanowiącą dowód uznania pozycji światowej głowy państwa hiszpańskiego. Pozatem kraj zdaje sobie sprawę, że gen. Franco wysunie na światło dzienne wszystkie sprawy, jakie Hiszpanja ma na sercu i że wszystko co jest do uzyskania, bodzie uzyskane. W tem znaczeniu gen. Franco jest gwarantem interesów swej ojczyzny.

# Nieoczekiwane następstwa niemieckich ataków powietrznych

### Anglja staje się „sucha“.

(=) **Sztokholm**, 26 października. **Niemieckie ataki powietrzne wprowadziły zamieszanie również w dziedzinie konsumcji alkoholu w Anglji.** W ostatnich dniach obradowali w Londynie przedstawiciele wielkich winnych firm importowych, aby wzajemnie wypłakać się i wyżalić. Dla bogatych ludzi, którzy w tym kraju, nie posiadającym winnic, mogli sobie pozwolić na najlepsze marki i roczniki ze wszystkich najsłynniejszych winnic świata, nastały smutne czasy. Mimo to jednak powszechnie **pije się znacznie więcej,** a równocześnie znacznie mniej importuje, niż dotychczas.

Na wzmożenie konsumcji wpłynęło wiele aż nadto zrozumiałych powodów: długie przesiadywanie w schronach — trwające od 7 tygodni prawie po 11 godzin dziennie — i wiele innych. Słaby import tłumaczy się naturalnie w pierwszym rzędzie katastrofalnym brakiem okrętów, a następnie także **koniecznością oszczędzania środków płatniczych,** stojących do dyspozycji dla importu.

Nie można przecież na wzór kontrtorpedowców Stanów Zjednoczonych przehandlować baz morskich za wina kalifornijskie. Niemieckie siły zbrojne starają się zaś ze swej strony o to, aby z kontynentu europejskiego **nie mogły** się dostać do Anglji napoje wyskokowe.

Wobec tego rzucono się na zmagazynowane w Anglji stare roczniki, a także takie, które dopiero mają się postarzeć. Zapasy topnieją w oczach i sytuacja zbliża się szybko ku katastrofie. **Wina i wódki staną się wnet w Anglji niedoścignionem marzeniem** i długie dziesiątki lat minął, zanim odrobi się to, co teraz przechodzi przez gardła Anglików, którzy w alkoholu szukają pocieszenia w swej rozpaczliwej sytuacji.

# Sven Hedin o przyszłej Europie.

**Helsinki**, 26 października. **W piśmie fińskiego korpusu ochrony „Hakkapeliitoa“ ukazał się ostatnio obszerny wywiad ze sławnym podróżnikiem i uczonym Svenem Hedinem na temat przyszłej Europy.**

Sven Hedin przewiduje, że po obecnej wojnie dojdzie do zbliżenia między Azją a Europą, gdyż oba kontynenty będą mogły uzupełniać swoje zapotrzebowania w wysokim stopniu, natomiast Ameryka będzie zapewne tworzyć jedną osobną całość. **Uczony przewiduje dla Europy wielki rozwój ekonomiczny oraz zachowanie pokoju przez sto lat. Poza tem stwierdził uczony, że jego zdaniem znajdą Europejczycy w wyższym jak dotychczas stopniu, pracę i chleb.**

Ogólnie zapatruje się on bardzo optymistycznie na przyszłość Europy.

# Wydatki wojenne angielskich dominjów.

**Sztokholm**, 26 października. **Na pewnem przyjęciu oświadczył angielski minister skarbu sir Kingsley Wood, że Anglja uniknęła dotychczas inflacji i uniknie jej tak długo, jak długo angielska polityka finansowa będzie szła wskazaną drogą.**

W każdym razie należy przewidywać dużo ciężkich chwil. Podkreślił on bodaj po raz drugi, **że obywatele angielscy nabywają pożyczkę państwową nie tak chętnie, jakby się tego należało spodziewać, to też poczyni w przyszłości odpowiednie kroki, aby temu zaradzić.**

Równocześnie podają pisma sztokholmskie **koszty wojenne dominjów angielskich.** Okazuje się, że w roku obrachunkowym 1940—1941 wydatki Kanady na wojnie wyniosą 700 miljonów funtów szterlingów, z czego przypada na wzmożoną produkcję samolotów i wykształcenie pilotów 353 miljony, która to kwota rozłożona jest na 3 lata. **W okresie trzyletnim płaci Australja 453 miljony funtów, czyli 150 miljonów rocznie. Nowa Zelandja wydaje rocznie 37,3 miljona na wojnę, południowa zaś Afryka zapłaci dodatkowo 46 miljonów.**

## Gratulacje kanclerza Hitlera dla króla Rumunji.

(§§) **Berlin**, 26 października. Z racji urodzin króla Rumunji przesłał kanclerz Hitler na jego ręce depeszę z gratulacjami.

## Konferencja zbrojeniowa w Delhi.

**Sztokholm**, 26 października. Wobec coraz większego zapotrzebowania sprzętu zbrojeniowego i coraz mniejszych możliwości produkowania go w samej Anglji postanowił rząd angielski zwołać konferencję wszystkich części imperjum do Delhi, celem omówienia powstania nowych przemysłowych placówek zbrojeniowych.

W konferencji tej wezmą udział reprezentanci Australji, Nowej Zelandji, Rodezji, przedstawiciele wschodnio-afrykańskich terenów, Burmy, państw malajskich, Cejlonu itd. Rząd angielski wysłał już przed pewnym czasem delegację pod przewodnictwem sir Aleksandra Roger, celem przygotowania konferencji. **Prasa angielska wyraża się o rezultatach tej konferencji, którą ma zagaić wicekról Indyj, bardzo ostrożnie, nie obiecując żadnych konkretnych rezultatów. Korespondent „Timesa“ donosi z Delhi, że przyłączenie się Włoch do wojny zmieniło w wysokim stopniu stosunki polityczne i militarne na Dalekim Wschodzie.**

Trzeba zaznaczyć, że wszystkie dominja i kolonje angielskie są — jeżeli chodzi o możliwość powstania przemysłu wojennego w daleko gorszem położeniu, jak sama Anglja.

## Rzym o działalności Edena w Egipcie.

**Rzym**, 26 października. **W związku z pobytem ministra Edena w Egipcie, wyraża się prasa włoska obszernie na temat jego dotychczasowej działalności.**

Prasa ta stwierdza, że zadaniem Edena w Egipcie jest zmusić tamtejszy rząd do powzięcia nowej decyzji. Dotychczas nie udało się Edenowi, gdyż jakkolwiek przyjął go król Faruk na audjencji, nie zmienił linji swojego postępowania. Do zadań Edena należy również wspomożenie generała Wawell w prowadzeniu wojny. **Natrafia to na pewne trudności, gdyż w angielskim sztabie generalnym panują rozbieżne zdania co do zagadnień strategicznych w Egipcie,** dlatego też ma Eden pomóc do ustalenia zasadniczych wytycznych.

**Podróż ministra Edena łączy się ściśle z wielkiemi stratami Anglików na morzu i jest wyrazem pewnego zaniepokojenia sfer angielskich frontem afrykańskim.** — Znany publicysta włoski Gajda zwraca uwagę na fakt, że większa część floty angielskiej została obecnie zmobilizowana między Gibraltarem a Aleksandrją.

Drugą polityczną podróż przedsięwziął, jak donosiliśmy, ambasador w Madrycie, sir Samuel Hoare, który wspólnie z generałem Gortem ma zbadać winę gibraltarskich władz wojskowych, przy przepuszczeniu francuskich okrętów wojennych.

## Kuzyn pani Lupescu nie płaci podatków.

**Bukareszt**, 26 października. Emil Lupescu, kuzyn przyjaciółki króla Karola II został ostatnio — jako właściciel towarzystwa akcyjnego Lyone **skazany za niezapłacenie podatków do uiszczenia należności w kwocie 315.000 lei oraz na grzywnę w kwocie pięciokrotnej tej sumy.**

## Ameryk. interesy nie doznały szkody w zatoce Perskiej.

**Rzym**, 26 października. Przy omówieniu nalotu włoskiego na wyspy Barim w zatoce Perskiej wspomniała prasa amerykańska, że również towarzystwa amerykańskie, a mianowicie „Standard Oil“ i „Texas Company“ posiadają na tych wyspach swoje udziały w eksploatacji nafty. **Stwierdza się, że przez nalot włoski interesy obywateli Stanów Zjednoczonych nie zostały naruszone,** a ze strony włoskiej ustalono w związku z tem następujące punkty:

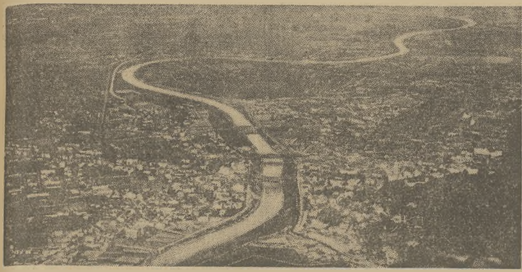
1) **wyspy Barim pozostają pod angielskim protektoratem;**

2) towarzystwa eksploatujące złoża naftowe podlegają, jak zresztą przyznaje się to w Stanach Zjednoczonych, prawodawstwu angielskiemu, **to też własność ich należy uważać za nieprzyjacielską;**

3) Anglja zapewniła sobie w traktacie z Emirem — władcą tych wysp — nietylko na polu politycznem, ale również gospodarczem stanowisko uprzywilejowane. Z tych też powodów mogła Anglja skierować eksport ropy naftowej wysp Barim do Adenu, jakkolwiek dotychczas jedynym odbiorcą jej była Japonja.

# Nad granicą interesów.

## Rok istnienia Generalnego Gubernatorstwa.



*Widok na granicy interesów*

*Na łamach „Frankfurter Zeitung“ znajdujemy poniższy interesujący artykuł, opisujący życie ludności i stosunki w Generalnem Gubernatorstwie. Artykuł ten, świadczący o zainteresowaniu życiem i ludnością naszego kraju w Niemczech zachodnich, przytaczamy w całości.*

**Kraków, w październiku.**

Przed małym, okrągłym budynkiem, pokrytym kopułą, zatrzymuje się szereg wozów. Popołudniu około godziny 5-tej ludzie wchodzą spiesznym krokiem po kilku stopniach do znanej w Warszawie kawiarni „Lardelli“. Mimo, że małe stoły i krzesła są ściśle przystawione jedno do drugiego, prawdopodobnie nie znajdziemy już wolnego miejsca. Przypadkowo w samym środku znalazły się jednak niezajęte dwa krzesła, wciśnięte między sąsiednie stoły, naprzeciwko orkiestry, która koncertuje tu każdego popołudnia. Od chwili zamknięcia przeważnej części teatrów i sal koncertowych po wkroczeniu wojsk niemieckich,

**w każdym dniu tygodnia oraz w niedzielę odbywają się tutaj koncerty**

dawnej orkiestry filharmonicznej w Warszawie wobec setek słuchaczów, napływających do tej włoskiej kawiarni położonej na skraju miasta. Lokal ten ze wszystkich tego rodzaju sal ma najlepszą akustykę. **Publiczność ubrana jest dobrze.** Odcina się ona wyraźnie na tle surowej prostoty ścian, ozdobionych jedynie kilku palmami koło filarów. **W niektórych oknach widać jeszcze deski, zastępujące szyby.** Szybko zamawiamy kawę u obsługującej młodej dziewczyny w barwnym stroju. Kiedyś dziewczęta te same występowały na scenie jako tancerki opery. Musimy się spieszyć, ponieważ z chwilą rozpoczęcia koncertu, obsługujące dziewczęta stają się same publicznością i słuchają muzyki oparte o filary z tacą pod pachą, nie zwracając uwagi na gości. Wszystkie głowy zwracają się zwolna ku scenie.

**Kawiarnia zamieniła się w teatr.**

Zapomina się o otoczeniu, o mieście z rozbitemi domami, o czasie. Na dwie godziny czar muzyki usuwa wszystko na plan drugi. Pusta scena z surowych desek z prostemi krzesłami urasta w fantazji polskich słuchaczy do roli sceny operowej z barwnemi kostjumami, kulisami i reflektorami. **Każdego dnia rozgrywa się tu to samo widowisko.** Pomiędzy Polakami siedzi, niknąc niemal, kilka niemieckich mundurów, które oddawna już stały się naturalnem zjawiskiem w kawiarniach byłej polskiej stolicy.

### Teraźniejszość i przyszłość.

Nurt życia w Warszawie nigdy nie doznał przerwy. Nawet w pierwszych dniach i tygodniach po oblężeniu, życie toczyło się dalej. W zimie cechował je nerwowy pośpiech. Wówczas streszczało się ono w bezcelowem dreptaniu po ulicach i placach, koło ruin i zwalisk, pokrytych śniegiem. Obecnie po upływie całego roku,

**wszystko wygląda naturalniej, chociaż ruiny jeszcze stoją.**

Gruzy uprzątnięto już dawno, a domy grożące zawaleniem rozebrano. W innych, których właścicieli nikt nie zna (gdyż może uciekli lub umarli), załatano otwory, wyrwane granatami, przy pomocy cegieł, a zarysowania naprawiono prymitywnie wapnem. Bramę wchodową i puste otwory okienne zamurowano, tak, że fasada jeszcze stoi, podczas kiedy niejednokrotnie ztyłu nic niema. **Mimo tego na nieuszkodzonych ścianach płoną w dalszym ciągu barwne reklamy świetlne od późnego popołudnia aż do zmroku.** Warszawa wymyśliła nowy środek komunikacji. Obok dorożek konnych ukazały się riksze, mianowicie rowery z wygodnem siedzeniem przed kierownicą dla pasażerów.

Wszystko to uważa się za zjawiska normalne.

**Mieszkańcy przyzwyczaili się już do zmienionego wyglądu ulic.**

Ludzie znowu pracują i żyją — wielu żyje nawet nieźle, o czem świadczy frekwencja w wielu drogich lokalach. **Z czego oni żyją, nie umie nikt wytłumaczyć.** Ceny są wciąż jeszcze wysokie, ale niema porównania z cenami z okresu zimy. Na targach można znowu wszystko kupić, owoce, ryby, jarzyny i mięso wystawione są na sprzedaż. Dowóz z okolicy nadchodzi regularnie, aby zaopatrzyć miljonowe miasto. Oczywiście handel potajemny nie odgrywa już z tego powodu większej roli. Dla Polaków **otwarto obecnie znowu teatry** pod niemieckiem kierownictwem, ale z polskiemi siłami, czynny jest dramat, operetka i rewja. (Kina dla Polaków otwarte są już oddawna).

**Najlepsi polscy muzycy zostali zebrani w orkiestrę filharmoniczną,**

co przypisać należy inicjatywie Generalnego Gubernatora Francka. Reszta warszawskich artystów znalazła zatrudnienie w większej części w charakterze muzyków w wielu kawiarniach. Kabarety, kawiarnie koncertowe, restauracje i kina, mimo, że są otwarte tylko do wczesnych godzin wieczornych (godzina 9 jest godziną policyjną dla polskiej ludności), cieszą się liczną frekwencją.

**Co będzie z Warszawą?**

Wciąż jeszcze miasto to liczy kilkaset tysięcy mieszkańców więcej niż przed wojną. Wciąż jeszcze liczba mieszkańców dawnej stolicy Polski stoi w rażącej dysproporcji do jej politycznego znaczenia. **Dziesiątki tysięcy osób jest niezameldowanych, widocznie brak mieszkań nie odstrasza ich od pobytu tutaj.** Jednak mieszkańcy znaleźli w większości ponownie pracę, ponieważ zdolność wytwórcza tutejszego przemysłu jest wykorzystana w granicach możliwości. Nawet większa część zniszczonych zakładów przemysłowych podjęła dziś znowu pracę. Jednak polityczny punkt ciężkości od czasu stworzenia Generalnego Gubernatorstwa został przeniesiony na południe do Krakowa. Tutaj znajduje się siedziba rządu i

**z Krakowa rządzi się całym krajem.**

Warszawa będzie dalej grała rolę gospodarczą, wypływającą z natury jej centralnego położenia nad środkową Wisłą. Z biegiem czasu będzie można wyleczyć wiele szkód, **ale nowe centrum polityczne na północy kraju już nie powstanie.**

Warszawa jest ostatnim etapem. Tu miesza się zachodnia cywilizacja, przeważnie importowana z Francji, z rozlewnością i głębią Wschodu. **W Warszawie żyje luksus i wytworna elegancja, obok brudu i biedy społecznej.** Jedno i drugie tolerowane jest z obojętnością jak gdyby były one czemś zupełnie naturalnem. Wisła jest równocześnie granicą, na której kończy się Zachód.

**Dalej rozciąga się strefa przejściowa ku Azji.**

Horyzonty zaczynają ciągnąć się bez końca, szerokie równiny o falistych niskich pagórkach stanowią pejzaż. Coraz częściej po wschodniej stronie Wisły, we wsiach i miasteczkach zamiast napisów polskich widzi się szyldy nad sklepami, pisane literami ukraińskiemi. Ziemia jest urodzajna i bogatsza w plony niż w reszcie kraju. Okręg lubelski żywi swojemi nadwyżkami inne prowincje. Karpie z Lublina przywożone są dwa razy w tygodniu do Warszawy. Lublin jest bramą do nowej granicy niemiecko-sowieckiej, przebiegającej zasadniczo linją Bugu i Sanu.

**Lublin jest też okręgiem, w którym mieszka najwięcej Ukraińców.**

### Nad granicą sowiecką.

Jeszcze z polskich czasów szosa jest dobrze wybrukowana, jedna z niewielu dobrych szos w Polsce. Tam i z powrotem przejeżdża koło nas na rowerze niemiecki urzędnik graniczny w zielonym uniformie, z karabinem na plecach i lornetką, przewieszoną przez ramię. Koło jakiejś cukrowni skręcamy z szosy.

Po przejechaniu kilku metrów zatrzymuje nas płot ogrodu, obrośnięty kwiatami.

**To jest granica.**

Kilka metrów dalej płynie Bug, przez środek którego przebiega właściwa linja graniczna. W tem miejscu rzeka jest może na 20 m. szeroka i głęboka nie więcej jak na metr, ponieważ z powodu ciepłej jesieni stan wody nie jest wielki. Nad brzegiem kołyszą się dwa małe parowce. Należały one do cukrowni i dawniej przewoziły węgiel z drugiej strony rzeki; obecnie **stoją one nieużytecznie nad brzegiem.** Kilka metrów przed granicą ciągnie się, na życzenie Sowietów, po obu stronach

**nieprzerwana linja drutów kolczastych,**

wysoka po stronie niemieckiej na około jeden metr, po stronie sowieckiej nieco wyżej. Pomiędzy linjami drutu ciągnie się teren, który rzadko dotyka stopa ludzka. W regularnych odstępach 2 lub 3 m. pomiędzy właściwą linją graniczną, wznoszą się na brzegu rzeki czarno-biało-czerwone słupy graniczne z czerwonemi wierzchołkami i tarczami z państwowym herbem niemieckim, po drugiej stronie w takiem samem oddaleniu od wymienionej linji, stoją **czerwono-zielone słupy graniczne państwa sowieckiego.**

## Na drugim brzegu nie widać ani żywej duszy.

Sowiety podobnie, jak na innych granicach swego wielkiego państwa, **ewakuowały pas ziemi głębokości 3 km.** Domy zostały opróżnione z mieszkańców a częściowo nawet zniesione. Zbiory jeszcze zebrano, ale obecnie ziemia nad granicą zamienia się powoli na step. Jedynie w pewnych odstępach wznoszą się tam wieże wartownicze z sowieckimi, granicznymi żołnierzami, którzy obserwują z wysoka teren, zapobiegając w ten sposób szmuglowi i nielegalnym przekroczeniom granicy. Z oddali widnieje cebulasta kopuła jakiejś ukraińskiej cerkwi. **Straż graniczną pełnią wojska syberyjskie i mongolskie.**

### W Przemyślu.

„Mały ruch graniczny“ jest tu nieznany. Brak wszelkiego kontaktu lub wymiany granicznej. Pięć przejść granicznych służy, z ostatnim tylko wyjątkiem pociągu Berlin—Warszawa—Moskwa, tylko dla wymiany towarowej ze Związkiem Sowietów lub tranzytu niemieckich pociągów towarowych do Rumunji.



*Ogólny widok Przemyśla*

**Najważniejszem przejściem granicznem jest Przemyśl.**

Znany on jest jako twierdza z czasów wojny światowej. Nowa granica rozdzieliła go na dwie połowy. Przed wojną Przemyśl liczył 70 tysięcy mieszkańców, obecnie po stronie niemieckiej mieszka jeszcze 15 tysięcy, **większa część przypadła Sowietom.** Niemiecki Przemyśl stanowił przedmieście willowe miasta. Dworzec, kościół, twierdza i elektrownia pozostały po stronie sowieckiej. Z tego powodu zakłady użyteczności publicznej po stronie niemieckiej musiano budować całkiem na nowo. **Do niedawna jeszcze Rosjanie zaopatrywali stronę niemiecką w światło, obecnie uruchomiono już własną elektrownię.**

Wieczorem oba brzegi Sanu przedstawiają **interesujący kontrast.** Na górze leży miasto na tarasowatem wzgórzu. Kilka domów, w których mieszkają żołnierze lub urzędnicy, mają oświetlone okna. Dokoła panuje cisza. Raz tylko wjechało auto z pełnemi reflektorami na wysadzony most, zniszczony podczas wojny, zatrzymało się przez chwilę ze światłami skierowanemi na stronę niemiecką, poczem zawróciło i odjechało. Widocznie była to zmiana warty, stacjonowanej koło zniszczonego mostu. Gwizd rosyjskiej lokomotywy brzmiący jak syrena wielkiego parowca, stanowi jedyny głośny dźwięk, rozdzierający ciszę nocną. Przy bliższem wsłuchaniu się jeszcze usłyszeć można regularne sapanie motoru Diesla w elektrowni znajdującej się tuż nad brzegiem.

**Poza tem wszystko po tamtej stronie jakby wymarło.**

Szeroki, stalowy most kolejowy nad Sanem, rozciąga się na długość prawie 200 metrów. Mostem tym nadjeżdżają pociągi ze Związku Sowietów, przywożąc ustalone traktatami transporty dla Niemiec. Szyny po lewej stronie mają szeroki rozstęp rosyjski dla pociągów z Rosji, szyny po prawej stronie mają rozstęp węższy dla tranzytu z Niemiec do Rumunji. Na obu końcach mostu ustawione są warty graniczne. **Powoli nadjeżdża jedna z ciężkich lokomotyw rosyjskich, błyszcząc wypolerowanemi, mosiężnemi dźwigniami z wielką gwiazdą sowiecką.** Przywiozła ona pociąg ze zbożem, który musi być wpierw wyładowany, zanim przywieziona pszenica odjedzie do Niemiec. Na moście granica wygląda tak, jak to sobie zawsze przedstawia dziecinna fantazja: Biała kreska w poprzek mostu, oraz szyny wskazują środek rzeki, a tem samem granicę obu stref interesów.

### Przeładunek ropy naftowej.

Ponieważ tory sowieckie są o 89 mm szersze, niż niemieckie, pociągi ze Związku Sowietów nie mogą dowozić swoich ładunków do miejsca przeznaczenia. Transporty musi się na granicy przeładowywać. **W tym celu koło Przemyśla wybudowano dwa dworce przeładunkowe.** Jeden dla zboża i drzewa w Żurawicy, kilka kilometrów za granicą, drugi w niemieckim Przemyślu wyłącznie dla cystern naftowych. W ciągu 8 miesięcy wybudowano te wielkie objekty oprócz własnej elektrowni. Na dworcu przeładunkowym dla ropy stoją wielkie brunatne wagony oleiste, lepkie plamy pokrywają ich rezerwoary cysternowe. Rosjanie dostarczają cysterny hojnie wypełnione, ponieważ są uczciwymi kupcami. Jeden wagon zawiera 50 ton ropy, a mimo tego wypróżnienie pociągu liczącego 24 wagony trwa przeciętnie tylko 3 godziny. Sowiecki pociąg z ropą po nadejściu odstawiany jest na boczny tor, a sowiecka lokomotywa wraca z powrotem. **Następnie lokomotywa elektryczna odwozi pociąg celem wypróżnienia do pompowni.** Dzięki podziemnemu systemowi o napędzie elektrycznym, pompy wysysają ropę z wagonów sowieckich i przeprowadzają rurami umieszczonemi pod torem, wtłaczając je do wagonów niemieckich, stojących w odległości kilku metrów na normalnym torze.



*W warszawskiej kawiarni*

## Zgon biskupa Tulonu.

(=) **Genewa**, 26 października. **Biskup Frejus i Tulonu Msgr. Simeone — jak donosi prasa francuska, zmarł we Frejus w wieku 77 lat.**

Msgr. Simeone został konsekrowany biskupem w roku 1916 w Ajaccio, gdzie piastował tę godność przez lat dziesięć. Od r. 1926 był on biskupem Frejus i Tulonu.

## Eksplozja fabryki krochmalu w Glasgowie.

### Wiele zabitych i rannych.

(=) **Nowy Jork**, 26 października. **Według nadeszłych tu wiadomości, eksplodowała fabryka krochmalu, położona w centrum szkockiego miasta Glasgowa.**

W następstwie eksplozji wybuchł pożar. 10 osób zostało zabitych, 28 odniosło rany. Przyczyna eksplozji dotychczas rzekomo nie jest jeszcze znana.

## Na czem cierpi życie gospodarcze Anglji.

(=) **Waszyngton**, 26 października. Londyński korespondent jednego z amerykańskich koncernów prasowych informuje, że ustawiczne niemieckie ataki powietrzne na miasta wybrzeżne południowo-wschodniej części Anglji **powodują kryzys gospodarczy**, który stawia w cień depresję gospodarcza z lat wojny światowej i z roku 1930.

Najbardziej cierpią **drobniejsze przedsiębiorstwa**, które właściwie przestały istnieć i których odbudowanie będzie możliwe po wojnie tylko przy pomocy kredytu rządowego. Najtrudniejszym do rozwiązania problemem jest właśnie przykra sytuacja tych drobnych zakładów, a to z uwagi na zagadnienie polityki społecznej i gospodarki skarbowej.

Korespondent, który dłuższy czas badał stosunki w stale bombardowanych przez lotników niemieckich miastach na wybrzeżu morskiem stwierdza, że w jednym z miast (Dover?), **niemal połowa mieszkańców została ewakuowana, zaś** pozostali postanowili wieść swą egzystencję, narażeni na ataki powietrzne i bombardowanie z dział dalekonośnych.

Mieszkańców zmusiły do ucieczki nie obawa przed inwazją niemiecka, lecz straszne spustoszenia, zniszczone szyby w oknach, niemożność przedostania się z ulicy na ulice i stałe bombardowanie, które uniemożliwia życie.

Miejscowości letniskowe i kąpieliska są opustoszałe, a przedsiębiorcy i właściciele zakładów stali się bankrutami i powiększyli liczbę bezrobotnych, którzy stali się ciężarem skarbu państwa.

## Jugosławja przystępuje do fabrykacji samochodów.

### Będą to lżejsze wozy bagażowe.

(=) **Belgrad**, 26 października. Przed kilku dniami przystąpiono do fabrykacji samochodów w wytwórni silników lotniczych w Rakowicy pod Belgradem. Rząd jugosłowiański nabył przed pewnym czasem od jednej z fabryk samochodów w Protektoracie Czech i Moraw licencję na budowę lekkich samochodów ciężarowych.

Ponieważ wszystkie hale montażowe są w stanie wykończonym, nie stoi nic na przeszkodzie w rozpoczęciu produkcji samochodów w Jugosławji. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo, bowiem dotychczas ograniczano się do montażu samochodów, jednakowoż nie produkowano w całości.

## Częściowe zwolnienie majątku francuskiego.

**Waszyngton**, 26 października. Ministerstwo finansów Stanów Zjednoczonych **zezwoliło na częściowe zwolnienie kont bankowych Francuzów, zamkniętych dotychczas, z tem, że wypłacane będą miesięcznie pełne odsetki.** Chodzi tutaj w pierwszym rzędzie o kwoty potrzebne do zapłacenia pensyj francuskim urzędnikom placówek dyplomatycznych w południowej Ameryce.

## Kartki odzieżowe w Finlandji.

**Sztokholm**, 26 października. Władze fińskie wydały ostatnio wzorowane na niemieckich karty odzieżowe obejmujące na cały rok 150 punktów. Nowość ta uzasadniona jest wielką szczupłością towarów tekstylnych we Finlandji.

## Linje wytyczne polityki hiszpańskiej.

**Rzym**, 26 października. W związku z mianowaniem ministra Serrano Sunera na stanowisko ministra spraw zagranicznych, pisze prasa włoska, **że mianowanie to uważać można za utrzymanie w całej rozciągłości autorytatywnej formy rządu.** Rzymskie biuro informacyjne Aroi dementuje też pogłoski prasy angielskiej, według których podróż Sunera do Niemiec i Włoch nie miała nic wspólnego z politycznym rozwojem kraju.

Według informacji agencji Aroi, wytycznemi wewnętrznej i zagranicznej polityki hiszpańskiej są następujące stwierdzenia: 1) **cała władza należy do Falangi.** 2) **W Hiszpanji, jak w innych państwach totalitarnych, logika rządząca wewnętrzną polityką musi pozostawać w ramach rzeczywistości w ścisłem stosunku do polityki zewnętrznej.**

# Nieostrożność przechodniów przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

(f) **Czyta się codziennie w pismach o nieszczęśliwych wypadkach, którym ulegają przechodnie na ulicach miasta. Wiele się dyskutuje na ten temat, złorzeczy i wini kierowców pojazdów, którzy w porę nie zdążyli zahamować rozpędzonych wehikułów i w ten sposób wypadkowi zapobiec. Są ludzie, którzy nawet twierdzą, że zaciemnianie w miastach przyczyniło się napewno do zwiększenia liczby wypadków.**

Wśród głosów opinji publicznej, która wiecznie krzyczy na ten temat, daje się przedewszystkiem zauważyć kompletny brak samokrytycyzmu. Zawsze „ktoś“ winien ale nigdy „ja“.

Musimy sobie otwarcie powiedzieć mimo wszystko, że duża liczba wypadków, jak to zresztą jaskrawo wykazują statystyki, jest najczęściej spowodowana winą przechodnia. Bardzo rzadko czyta się o nietrzeźwości kierowcy, czy o zbyt wielkiej szybkości jazdy. Natomiast ciągle mamy notatki o przejściach przez jezdnię w niewłaściwych miejscach, „skokach“ i wyskakiwaniach z tramwaju podczas jazdy, wypadki „wypadnięcia“ również są na porządku dziennym. Tu już chyba kierowca czy motorniczy winy ponosić nie może.

Mimo ostrych przepisów i zarządzeń wydanych przez władze celem zmniejszenia do minimum niebezpieczeństwa na ulicach miasta, tak w dzień jak i wieczorami czy w nocy, kiedy obowiązuje zaciemnienie, obywatele nie zawsze niestety stosują się do nich ,co pociąga za sobą przykre następstwa.

### Oto główna przyczyna nieszczęśliwych wypadków.

Tu należy szukać rozwiązania problemu bezpieczeństwa na ulicach miasta, a nie w powtarzaniu nie wytrzymujących krytyki frazesów o zbyt szybkiej jeździe czy nieuwadze, prowadzącego pojazd. Kierowca całą uwagę koncentruje zawsze i tylko na jeździe, podczas gdy uwaga przechodnia bywa w większości wypadków rozproszona we wszystkich kierunkach. Z tej to prostej przyczyny 90 procent wypadków ulicznych powstaje z winy samych obywateli.

Rozważmy poszczególne wypadki.

### Ktoś wypadł z tramwaju.

Jakież są tego przyczyny? Albo jazda na stopniach, która jest zabroniona, albo też nieuwaga pasażera, który wsiadając ostatni nie zasunie drzwi za sobą, lub nie zapnie „pasa bezpieczeństwa“ zawsze przy drzwiach umieszczonego. Oto bezpośrednia przyczyna. Przy gwałtowniejszym wstrząsie wozu wypadnięcie w takich warunkach jest aż nadto łatwe.

To samo odnosi się do komunikacji autobusowej.

### Gdzież więc wina kierowcy lub motorniczego?

A teraz nieudany skok z tramwaju czy do tramwaju. Wielu ludzi, szczególnie młodych, stara się popisywać swą odwagą czy brawurą przed otoczeniem i nie wsiądzie czy wysiądzie z pojazdu w czasie postoju na przystanku, lecz wyskoczy, czy wskoczy wtedy, gdy tramwaj jest w ruchu. Jest to „igranie“ z ogniem, które wcześniej, czy później musi się zakończyć wypadkiem.

„Wpadł pod koła rozpędzonego samochodu“. Tu przedewszystkiem decyduje przejście ulicy w niewłaściwem miejscu. Żeby to jeszcze było przejście. Przechodzień wypada poprostu na jezdnię bez zwracania na nią uwagi i przebiega ją pędem. Jeśli w tym momencie przejeżdża samochód, czy tramwaj „wypadek“ gotowy. Mówi się wtedy: „szofer czy motorniczy nie zahamowa“, ale nikt nie chce zrozumieć, że

### zahamowanie było niemożliwością.

Niema na świecie hamulca, który potrafi na miejscu pojazd zatrzymać. Posunie on się zawsze jeszcze kilka metrów naprzód, choćby siłą rozpędu, zresztą ukazanie się przeszkody w wielu wypadkach jest tak nagłe i niespodziewane, że kwestja zderzenia jest tylko ułamkiem sekundy. Gdzież więc mozo byc mowa o zahamowaniu w porę? Któż tu ponosi winę, jeśli nie sam przechodzień?

### Jeszcze gorszy jest tak zwany przechodzień niezdecydowany.

Z chwilą zbliżania się jakiegokolwiek pojazdu osobnik taki nie wie co zrobić z sobą. To się cofa, to naprzód posuwa i wreszcie „ładuje się“ prosto pod koła. Tu jednak rzadziej mają miejsce nieszczęśliwe wypadki, gdyż kierowcy znając takich pasażerów, zatrzymują przeważnie pojazd i przepuszczają „zastrachanego“ jegomościa.

**Dopiero w rozmowie z prowadzącymi pojazdy widać jak trudny jest ich zawód, a jak wielka nieuwaga i nieostrożność przechodnia.** Czasem aż wierzyć się nie chce, by człowiek dorosły mógł być tak nierozsądny.

Podobnych przypadków możnaby przytoczyć dziesiątki.

Sam przechodzień zobowiązany jest przedewszystkiem dbać o swe własne bezpieczeństwo na jezdni.

### Pierwszym warunkiem będzie bez wątpienia przestrzeganie przepisów ruchu ulicznego,

drugim — **skoncentrowanie całej uwagi na jezdnię** w trakcie jej przechodzenia, trzecim — **wyzbycie się niepotrzebnej brawury,** która jeszcze do niczego dobrego nie doprowadziła.

Wtedy dopiero może być mowa o bezpieczeństwie ruchu na ulicach miasta.

# Zniszczone rolety przyczyną niedokładnego zaciemniania.

(f) W ostatnich czasach dało się zauważyć, o wiele mniej dokładne zaciemnianie niż to miało miejsce z chwilą wejścia w życie samego rozporządzenia na ten temat. Szczególnie wiele do życzenia pozostawia zaciemnianie okien. Idąc ulicą w godzinach wieczornych nie spotka się prawie nigdzie okna w mieszkaniach prywatnych, aby choć jeden przebłysk światła nie wydostawał się na zewnątrz, co jest w żadnym wypadku niedopuszczalne i pociąga za sobą karę.

Tego rodzaju niedokładności w zaciemnianiu okien są wynikiem zużycia się rolet, które były zrobione z czarnego papieru drącego się niestety z wielką łatwością. Stara roleta jednak nie może być przyczyną niestosowania się do przepisów władz, które mówią wyraźnie o zaciemnianiu kompletnem. Dlatego też należy rolety papierowe utrzymywać w takim stanie, aby nie przepuszczały zupełnie światła. W tym celu w razie spostrzeżenia rozdarcia rolety należy zapobiec dalszemu jej zniszczeniu przez odpowiednią naprawę. O ile roleta nie nadaje się już wogóle do użytku, obowiązkiem jest zastąpić je nową. Przy umiejętnej konserwacji, roleta nawet papierowa, może służyć pożytecznie bardzo długo.

Sprawdzenie rolet w oknach należałoby przeprowadzić natychmiast, o ile właściciele mieszkań źle zaciemnionych nie chcą narazić się na nieprzyjemności.

w Kattowitz na ostatniem swojem posiedzeniu rozpatrzył znów sprawę niejakiego Józefa Wróbla zamieszkałego w miejscowości Ober Suchau powiatu Teschen. Wróbel oskarżony był o przekroczenie paragr. 1 i 2 ustawy o nadzw. zarządzeniach radjowych z dnia 1 września 1939.

Wróbel przez całą pierwszą połowę bieżącego roku słuchał wiadomości stacji angielskiej. Oprócz tego często bywał u niego jego kuzyn, którego namawiał na wysłuchiwanie audycyj radjowych. Nadomiar złego kuzyn następnie rozgłaszał słyszane wiadomości wśród znajomych jak i na miejscu pracy. Obecnie kuzyn odsiaduje dłuższą karę więzienia. Sąd Specjalny skazał Wróbla na 5 lat ciężkiego więzienia oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

## Surowa kara za kradzież w czasie zaciemnienia.

(h) Sąd Specjalny w Kattowitz ukarał 41-letniego Pawła Cieśle z Karf za kradzież dokonaną przy wykorzystaniu zaciemnienia, na 5 lat ciężkiego więzienia. Cieśla włamał się dnia 30 sierpnia b. r. do składu kupca Kotziby w Mechtal przez wyważenie ramy okiennej. Po zapaleniu światła wewnątrz składu zabrał różne rzeczy, umieszczając je w teczce oraz znalezionym tam worku. W międzyczasie został przez mieszkańców tego domu spłoszony, wskutek tego zmuszony był skradziony łup zostawić. Ucieczkę uniemożliwili mu lokatorzy domu. Przybyła wkrótce policja zaaresztowała złodzieja.

Ponieważ oskarżony dopuścił się czynu, wykorzystując zarządzenia o zaciemnianiu, Sąd nie przyznał mu żadnych okoliczności łagodzących i ukarał go surową karą 5-ciu lat ciężkiego więzienia.

## Sprzedawali mąkę i cukier bez marek.

(h) Przed Sądem Specjalnym w Kattowitz odpowiadali małżonkowie Franciszek i Anna Kantyka, zam. w Gilowic w powiecie Saybusch. Oskarżony Franciszek Kantyka zakupił na początku bieżącego roku 200 kg. cukru oraz 200 kg. mąki pszennej bez kart zezwoleń. Towary te następnie małżonkowie sprzedawali w drobnych ilościach i po cenach znacznie wyższych w swoim sklepie. Sąd Specjalny skazał ich na jeden rok ciężkiego więzienia oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

(h) **WYMIERZONO 15 000 Rm. KARY ZA PODNIESIENIE CEN.** Regierungspräsident — Urząd kontroli cen w Kattowitz nałożył na firmę tekstylną w Kattowitz karę porządkową w wysokości 15.000 Rm. Firma nie udzielała swoim odbiorcom rabatu przy obliczaniu ceny sprzedażnej, oraz samowolnie podwyższała ceny, osiągając niedozwolone zyski.

(b) **WYPADEK ULICZNY.** Dnia 23 b. m. o godz. 45, 50-letni Piotr Bienek, zamieszkały w Eichenau, przy Markplatz 4, najechany został na Krakauerstr. w Kattowitz przez samochód osobowy. Bienek odniósł okaleczenia głowy i odstawiony został do szpitala Gwarectwa w Kattowitz. Nieostrożny szofer samochodu zbiegł.

# Co dzień niesie?

### Zaciemnienie na dzisiaj.

**Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie. W dniu 27 października zaciemnienie trwa od godz.**

**17.41–7.46**

**W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich całkiem widać.**

## Wprowadzenie Kierownika Urzędu Podatkowego w Zawierciu.

(h) W sali niemieckiego kasyna w Zawierciu odbyło się uroczyste wprowadzenie kierownika Urzędu Podatkowego Wellershausa w swój urząd. Wprowadzenie nastąpiło w obecności prezydenta Skarbu dra Heyna z Troppau oraz innych przedstawicieli władz państwowych i wojskowych. W mowie swej dr Heyn podkreślił wielkie obowiązki Kierownika Urzędu Podatkowego, uwzględniając okoliczności pracy na nowowłączonych terenach wschodnich. Wyraził przytem przekonanie, iż p. Wellershaus wykona wzorowo swoje zadania i życzył mu pomyślnej i owocnej pracy na nowej placówce. Następnie komisarz miasta dr Frick wyraził życzenia w imieniu zarządu miejskiego oraz innych władz i urzędów.

## Nowe karty na mydło.

(f) Równocześnie z kartami żywnościowemi na najbliższy okres, tj. 17 listopada 1940 r. wydane będą po raz pierwszy Reichsseifekarten dla niemieckiej ludności. Równocześnie będą i dla polskiej (aryjskiej) ludności wydane nowe karty na mydło.

W październiku ważne są jeszcze stare karty na mydło i na nie otrzyma ludność polska: na odcinek 3 — 1 sztukę mydła „Rif“; na odcinek 3a — 1 paczkę proszku do prania a 250 gr.; na odcinek 3b — 1 sztukę mydła do golenia dla mężczyzn ponad 18 lat.

Z dniem 1 listopada 1940 r. tracą stare karty na mydło swą ważność. Dotychczasowe karty nie będą przez kupców honorowane.

## Jesienne prace około skwerów w Bendzinie.

(b) Jesień już na dobre rozgościła się u nas, strącając z drzew resztki liści, warząc chłodnemi wiatrami ostatnie kwiaty i nikłe krzewy. Piękna mozaika skwerów spłowiała od sterczących gałązek i zeschłych łodyg targanych silnemi podmuchami wiatru. Wiele pracy i pieniędzy kosztowały urządzenia wspaniałych skwerów i klombów, wiele troskliwej a przedewszystkiem fachowej opieki i zabiegania. Snać jesień i obojętna ludzka praca, znów bowiem rozpoczął się okres gorączkowej pracy przy skwerach. Trzeba je oczyścić ze zwiędłego ziela, wyrównać, doprowadzić do porządku i obsadzić, względnie posiać nowemi nasionami. Prace te zostały rozpoczęte przy wszystkich skwerach i zieleńcach w Bendzinie. Ukończone zostały już skwery przy Bahnhofstrasse. W niektórych miejscach sadzone są nowe drzewka, które umiejętnie pielęgnowane upiększą Bendzin z wiosną przyszłego roku świeżą, tak pożądaną w Zagłębiu Dombrowskim zielenią.

## Skazanie przestępcy radjowego.

Pomimo ciągłych upomnień w prasie i zastosowania surowych kar, stale jeszcze zdarzają się wypadki słuchania przez opornych obywateli wiadomości zagranicznych stacji radjowych. Tak np. Sąd Specjalny

## Zamiast kluczy otrzymał trzy lata więzienia.

(h) Wczorajsza rozprawa Sądu Specjalnego w Kattowitz wyświetliła metodę handlarzy żydowskich z Sosnowitz, którzy sądzili, że przez łapówki i podarunki osiągnąć mogą swoje brudne cele.

Żyd Chil Słomnicki był właścicielem składu konfekcji w Sosnowitz. Po zajęciu majątku żydowskiego skład przeszedł pod zarząd Treuhandstelle. W piwnicy, mieszczącej się pod składem żyd miał jeszcze około 1250 metrów wataliny. Przy przejęciu przedsiębiorstwa oddał także wraz z innymi kluczami, klucze, prowadzące do piwnicy. Zauważył jednak, że wywieziono z jego składu wszystkie towary, lecz zapomniano o watalinie, leżącej w piwnicy. Sprytny żyd postanowił więc przywłaszczyć sobie zapomniany towar. W tym celu usunął starą kłódkę, do której nie miał kluczy i zawiesił na drzwiach nową kłódkę. W przeciągu kilku dni sprzedał około 200—300 metrów wataliny. Aby jednak zabezpieczyć się przed ewent. wykryciem swojej kradzieży, robił starania, aby wejść w posiadanie kluczy do starej kłódki. Porozumiał się z drugim współwyznawcą Saulem Rozenbergem, który znał jednego urzędnika z Treuhandstelle, pełniącego na miejscu służbę. Przy pierwszej sposobności zapoznał Słomnickiego z urzędnikiem. W czasie rozmowy zaproponował urzędnikowi większą sumę gotówki za dostarczenie mu wiadomych kluczy. Urzędnikowi ta prośba wydała się podejrzana, ale oświadczył, że wystara się o owe klucze. Natychmiast jednak zameldował o całej propozycji swojemu przełożonemu. Uradowany żyd, chcąc utrzymać urzędnika przy dobrym humorze, podarował mu kawę, koniaki, sardynki oraz usiłował dać mu większą sumę pieniędzy a conto tych transakcyj.

Urzędnik po zebraniu odpowiednich informacyj złożył meldunek na policji, która natychmiast aresztowała obu żydów. Sąd Specjalny w Kattowitz skazał Słomnickiego za usiłowane przekupstwo urzędnika oraz za kradzież towarów, będących już z chwilą zajęcia własnością Państwa, na trzy lata ciężkiego więzienia. Drugiego żyda Rosenberga skazano za współudział w tem oszustwie na 2 lata ciężkiego więzienia.

## Zatruła się „szalejem".

**(h) Do miejskiego szpitala powiatowego w Bendzinie przywieziono onegdaj mieszkankę Zagórza, Jaskólską, która zdradzała silne objawy zatrucia, graniczącego z obłędem.**

Jak się okazało, Jaskólska od szeregu lat cierpiała na reumatyzm i słuchała rad jednej z sąsiadek, która radziła jej kurować się szalejem (roślina z ziarnkami, zawiera w sobie truciznę). Jaskólska źle zrozumiała sposób użycia moczonego w spirytusie szaleju i **zamiast smarować chore miejsca, wypiła całą zawartość maleńkiego słoika, doznając silnego zatrucia.** Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, udało ją się utrzymać przy życiu i po czterodniowym pobycie w szpitalu, odesłano ją na dalszą kurację do domu. Ofierze pomyłki groziło niebezpieczeństwo postradania zmysłów, takie bowiem właściwości posiada „szalej". I to niebezpieczeństwo zostało narazie zażegnane, a Jaskólska w dalszym ciągu przebywa pod opieką lekarską.

## Ile marek żywnościowych otrzymuje restaurator?

**(h) Aby usunąć niejasności przy poborze kartek żywnościowych w zakładach gastronomicznych, związek przemysłu gastronomicznego wydał odnośne przepisy, ważne na terenie całego Górnego Śląska.**

Przepisy regulują raz na zawsze tę sprawę, ponieważ zwłaszcza przy poborze kart chlebowych i tłuszczowych dochodziło często pomiędzy gośćmi a kierownictwem danego zakładu do nieporozumień.

Przy potrawach mięsnych pobiera się w zależności od porcji po 50 lub 100 gr. mięsa. W każdym razie od normalnej porcji nie wolno więcej pobierać niż 100 gr. mięsa. Do tego dochodzi jeszcze 10 gr tłuszczu. Przy dziczyźnie właściciel zakładu zobowiązany jest za 150 gr. świeżego mięsa pobierać 800 gr mięsa, do tego 15 gr. tłuszczu.

Drób: Za pieczeń z gęsi lub kaczki nie pobiera się kartek. Za potrawy z kury, indyka lub bażanta pobiera się 20 gr. tłuszczu. Również i za potrawy rybne oddać należy tłuszcz w zależności od sposobu przygotowania, np. za smażoną rybę 20 gr. tłuszczu, za filecik rybny także 20 gr., za gotowaną rybę 10 gr. tłuszczu.

Stawki dla dalszych potraw są następujące: Potrawy z jarzyn i sałatki, o ile zużywa się tłuszcze lub oleje, 5 gr. tłuszczu, za kartofle smażone 10 gr. tłuszczu, potrawy mączne w zależności od zużycia ilości mąki, potrzebna ilość karty chlebowej. Potrawy z grzybów 10 gr. tłuszczu, za naleśniki 10 gr. tłuszczu i 50 gr. mąki, za pieczywo: marki chlebowe w zależności od wagi. Za chleb z serem: 50 gr. chleba, 10 gr. masła i 30 gr. sera. Za płytę sera: 100 gr. chleba, 50 gr. sera, masło w zależności od życzeń gościa.

Zaznaczyć jeszcze należy, że każdy zakład jest zobowiązany do prowadzenia codziennie w swoim spisie potraw jednej potrawy bezmarkowej, tak zwany Stammgericht.

## Za fałszowanie środków żywnościowych.

(h) Sąd Grodzki w Königshütte ukarał 24-letniego inwalidę Jana Tomolę zamieszkałego w Brzozowicach za fałszowanie przyprawy do zup Maggiego. Oskarżony będąc z zawodu szewcem trudnił się się przed laty przemytem, w czasie którego stracił obie nogi.

W maju br. sprzedawał Tomala sfalszowaną przyprawę Maggiego. W czasie przeprowadzonej przez policję rewizji w mieszkaniu oskarżonego, znaleziono 11 oryginalnych i zaplombowanych butelek sfałszowanej przyprawy. Na rozprawie oskarżony Tomala zaprzeczał, by dolewał do przyprawy wodę i tłumaczył się tem, iż jeszcze za czasów polskich przemycił przyprawę Maggiego gorszego gatunku, którego jednak nie miał zamiaru sprzedawać jako pierwszorzędny gatunek. Tłumaczeniu temu jednak Sąd nie dał wiary, udowadniając oskarżonemu winę zeznaniami świadków, a w szczególności zeznaniem ojca oskarżonego, który zeznał pod przysięgą, iż widział jak syn jego do wiadra zawierającego Maggi dolewał wodę. Obciążające zeznania złożył również biegły z Instytutu Higjenicznego z Beuthen.

Sąd ogłosił wyrok, zasadzając osk. Tomalę za sfałszowanie środków żywnościowych na 3 miesiące więzienia i zarządził konfiskatę towaru.

## Tragiczny wypadek przy blokach na Poggen.

(f) Przy blokach mieszkalnych na Poggen, miał miejsce w dniu 20 bm. tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią. W godzinach wieczornych, w czasie gęstej mgły, został przejechany przez tramwaj mężczyzna w średnim wieku, który przechodził torami tramwajowemi, biegnącemi z Sosnowitz do Dombrowy. Naskutek mgły motorniczy zapóźno spostrzegł ofiarę wypadku na torze i mimo wysiłków nie mógł wozu w porę zatrzymać; śmierć nastąpiła na miejscu. Spisaniem protokołu i ustaleniem tożsamości ofiary zajęła się policja. Przybyły natychmiast po wypadku lekarz Pogotowia Ratunkowego Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowitz stwierdził zgon naskutek zdruzgotania czaszki i otworzenia się jamy brzusznej. Kończyny górne i dolne również uległy złamaniom. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary odstawiono do kostnicy.

(h) **UKARANIE PASKARKI.** Polizeipräsident górnośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz nałożył na handlarkę Łucję Budny, prowadzącej w Kunzendorf skład owoców i jarzyn, znaczną karę porządkową, ponieważ sprzedaż winogron uzależniała od zakupu dyni.

(h) **NAGŁA ŚMIERĆ.** Dnia 17 b. m. około godz. 20.40 znaleziono w Kattowitz na Wilhelmplatz zwłoki nadsztygara Hugo Głumba, zamieszkałego w Kattowitz, August Schneiderstrasse 84. Jak wykazało śledztwo, Glumb zmarł wskutek udaru serca. Dnia 18 b. m. około godz. 11.30 znaleziono zwłoki inwalidy Piotra Wieczorka z Orzegowa, Schlichterstrasse 9. Lekarz stwierdził zgon na skutek udaru serca.

(h) **ŚMIERTELNY WYPADEK.** W dniu 20 b. m. o godz. 20.45, dozorca kopalniany Antoni Okoński, zam. w Czeladzi, II Bergwerkstrasse 13, został najechany w Sosnowitz, na Bendzinerstrasse, przez tramwaj i poniósł śmierć na miejscu z własnej winy, ponieważ chciał zeskoczyć z pędzącego tramwaju i dostał się pod koła. Śmierć nastąpiła natychmiast.

(h) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** Robotnik hutniczy Józef Kandziora, zamieszkały w Bismarckhütte, Kollmannstrasse 2, uległ w dniu 20 b. m., około godz. 9.30, w rurowni Huty Bismarck, przez niedbalstwo ślusarza, nieszczęśliwemu wypadkowi. Obydwaj zatrudnieni byli przy naprawie walca. Ślusarz polecił pewnemu robotnikowi uruchomienie hebla przy maszynie i teaże uruchomił heboł przy walcu, przy którym zatrudniony był Kandziora. Kandziora doznał złamania kości miednicowej, nogi i ręki. Na skutek odniesionych ran zmarł Kandziora dnia 21 b. m.

(h) **WYPADEK.** Dnia 22 b. m. około godz. 14.30 uległ wypadkowi 67-letni Paweł Adam, zamieszkały w Myslowitz, Beuthenerstrasse 18. Wymieniony został najechany przez samochód w momencie, kiedy wsiadał do tramwaju w Kattowitz przy Landratsamtcie i doznał lekkich obrażeń głowy i rąk. Po opatrzeniu przez Reservelazarett na Friedrichstrasse, powrócił do domu.

(h) **NIESZCZĘŚLIWY UPADEK.** Dnia 22 b. m. o godz. 19.15, 46-letnia Luiza Noras, zamieszkała w Domb przy Königshutterstrasse 75, chcą przejść przez tory budującej się tam linji wąskotorowej, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała prawą rękę.

(h) **ROWERZYSTA NAPADŁ NA PRZECHODNIA.** Dnia 21 b. m. nieznany sprawca napadł w Piaskach, na drodze, prowadzącej do kopalni Czeladź, na cieślę Romana Muchę i zadał mu kilka ran kłutych w głowę, ramiona i rękę. Porachunki z Muchą wynikły na tle sprzeczki między nim a rowerzystą, ponieważ Mucha ujął się za kobietą, jadącą na rowerze, którą potrącił nieznany rowerzysta.

(f) **NIEUDANY SKOK Z TRAMWAJU.** W dniu 21 bm. w godzinach wieczornych, przy zbiegu ulic Breslauerstrasse i Kattowitzerstrasse miał miejsce wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych skutków. Mianowicie pewna młoda kobieta przy przystanku tramwajowym na Hauptstrasse, wsiadła do tramwaju, zdążającego do Schoppinitz, zamiast do jadącego na Pogoń. Spostrzegłszy swą omyłkę, usiłowała wyskoczyć z pędzącego wozu tuż przed przystankiem przy Kattowitzerstrasse. Skok jednak nie udał się, gdyż był wykonany w kierunku przeciwnym jazdy, co pociągnęło za sobą upadek i omal, że nie dostała się pod koła. Zapobiegł temu jednak motorniczy, zatrzymując wóz na miejscu. Po udzieleniu pomocy przez przechodniów, ofiara nieudałego skoku udała się o własnych siłach do domu.

(h) **TRAGICZNE ZDERZENIE AUTOBUSU Z POCIĄGIEM.** W dniu 24 b. m. około 16.30 zderzył się autobus z przejeżdżającym pociągiem na odcinku Kattowitz—Tichau. Autobus został poważnie uszkodzony, przyczem jeden z pasażerów odniósł śmierć na miejscu, oraz szereg osób zostało lekko rannych. Kto ponosi winę za ten tragiczny wypadek, dotychczas nie ustalono.

(f) **DROBNE KRADZIEŻE.** W nocy na 18 b. m. skradziono Pawłowi Badurze z Königshütte, Beuthenstrasse 40, 2 pary bucików damskich i jedną parę pantofli gimnastycznych, ogólnej wartości 120 Rmk. Sprawcy dostali się przez okno łazienki do wnętrza mieszkania. W nocy na 19 b. m. wtargnął nieznany sprawca przez okno od sieni do mieszkania Róży Duda, Königshütte, przy Schutzenstrasse 32 i skradł 6 funtów puchu, wartości 30 Rmk.

(h) **KRADZIEŻ STU KOCÓW.** W nocy na 17 b. m. nieznani sprawcy skradli przy ul. Nikolaistrasse w Kattowitz, z zamkniętego wozu meblowego, należącego do firmy Gebr. Hertling w Breslau, 100 sztuk koców do pakowania.

# Vespazja.

— Hallo Johnson?

— Tu Brix, profesor Brix!

— Panie inspektorze, przed paroma minutami wróciłem do Chicago z Brazylji i byłem świadkiem ucieczki Vespazji. Błagam o ratunek!

— Vespazja? — ryknął inspektor Johnson, ściskając nerwowo słuchawkę. — Okropne! To straszne niebezpieczeństwo, wróg ludzkości Nr. I. Dziękuję! W tej chwili wyślę kolumny policyjne.

Inspektor Johnson rzucił słuchawkę telefonu i wybiegł z gabinetu.

— Hallo Tommy, Pat, Jonny! Do samochodów! Już! Hallo panie komisarzu, obstawić porty i ulice. Zmobilizować sztafety! Tom! — inspektor Johnson zwrócił się do rozwalonego w fotelu młodzieńca. Wiesz, ty jesteś bezczelnie spokojny! Właściwie poco tu tkwisz jeszcze? — Elegancko ubrany młodzieniec ziewnął przeciągle i wypuściwszy kłąb dymu pod sufit, zaczął coś pisać w notatniku.

O godzinie drugiej po południu, miasto ogarnęła trwoga, ulicami przesuwały się tłumy podnieconę, zdenerwowane. Jezdniami waliły pancerne auta z ziejącemi paszczami karabinów maszynowych. Nad wieżami domów ryczały motory samolotowych silników. Wrzask kolporterów ciął przestrzeń.

Inspektor Johnson przetarł nerwowym ruchem czoło i otrząsnąwszy się z głębokiej zadumy, rzekł:

— Naprawdę Tom, to okropne niebezpieczeństwo, taka istota może wysadzić w powietrze całe miasto, bo celem jej życia jest zemsta! Młody człowiek nie przerywał pisania, rzucił tylko z pod przymrużonych powiek nawpół złośliwe, nawpół ironiczne spojrzenie i zapalił trzeciego już chyba z rzędu papierosa.

Profesor Brix szalał. Wpadł do laboratorjum, powywracał przyrządy, potem znalazł się w gabinecie asystenta.

— Panie kolego, Vespazja zginęła! — mruczał zbolałym głosem.

Zaterkotał telefon.

— Tu Brix! Brix! Krzyczał, poprawiając co chwila spadające mu z nosa okulary.

— Co, jesteście na tropie? Brawo! Brawo! nawet nie macie pojęcia, czem jest dla mnie Vespazja.

— Auto! — Huknął Johnson, strącając telefon na ziemię. Za moment gnał pustemi ulicami do instytutu.

Profesor Brix krążył niespokojnie po pokoju, targał nerwowo włosy, poprawiał krnąbrne okulary, a na twarzy jego leżał cień smutku czy przygnębienia. Trzykrotne pukanie do drzwi wyrwało go z zadumy. Do pokoju wbiegł zdyszany, zziajany Johnson.

— Aresztuję pana! — darł się jak opętany.

— Aresztuje? Pan jesteś wspólnikiem Vespazji. Brix oparł się o biurko i zdumiony, przerażone źrenice wlepił w inspektora.

— Mnie? Za co? Syknął stłumionym z irytacji głosem. Pan zapewne ukrywasz Vespazję. To najstraszliwsze wykroczenie przeciw prawu!

— Ach, żebyś wiedział jaka ona cudna, barwna, co za niezwykła oryginalność — na twarzy Brixa jaśniał uśmiech.

— Więc pan się do tego przyznaje? — warczał Johnson. Pan uczony i poważny człowiek, nabijasz sobie głowę takiemi kobietami! Profesor poruszył się niespokojnie i zamglonemi, rozmarzonemi oczami patrzał w dal za okna w błękitniejące za szybami niebo.

— Jaka ona cudna! — szeptał z cicha.

— Skandal! Skandal! świszczał mu w ucho Johnson. W tym wieku szaleć za taką kobietą i to zbrodniarką!

— Kobietą? — zdumiał się Brix. Jaką? Postąpił krok naprzód.

— Przepraszam — odezwał się opanowanym pewnym głosem. Pan pozwoli, ja jestem także doktorem medycyny — zbadam, czy pan nie gorączkuje.

Inspektor Johnson wyjął brauning. — Stop! Ani kroku dalej! Krzyknął zdławionym głosem.

Tymczasem Brix wrzeszczał już do telefonu.

— Hallo, czy zakład dla nerwowo chorych?

Inspektor Johnson z policji kryminalnej dostał szoku. Przerażony inspektor runął do drzwi.

— Tonny! Pat! Ben! Na pomoc! W tej chwili ukazała się smukła postać asystenta. — Panie doktorze — bąknął Johnson do młodego uczonego — jesteśmy zmuszeni aresztować pana szefa jako wspólnika groźnej zbrodniarki Vespazji! Doktor Elg buchnął wesołym jasnym śmiechem. Johnson niepewnie cofnął się.

— Warjaci — mruknął cicho. Asystent spojrzał na niego groźnie.

— Panie inspektorze, wzywam pana do opuszczenia zakładu, a na dodatek niech pan się dowie, że Vespazja, o której poszukiwanie prosił pana profesor Brix, jest niezwykle rzadkim okazem brazylijskiego motyla.

**Jan Gerstman.**

## Jak ci to stary Bukowian przegonił werede...

**(z opowiadań góralskich)**

Beło ci to jakosi przed świentom Hankom, cy tez po niyj, tego juz dzisiok nie bocem. Siedzieli my sy̨cka trzok w sałasie na Tomanowej przi watrze, jak to zwycajnie o taki cas, fkie owce zgonione do stragi i odbywa sie wiecorne dojenie.

Naroz doleciało ku nom od polany hałaśliwe ujadanie Zbójka i biadkanie juhasów.

— Zje, kis ta diasi! — myślem se, ale ledwiek pomyślołek, az tu cosi zaburzeło po dźwirzach i wpado Jędrek od Jarosów. Ocyska mało mu całkiem na wiyrzch nie wylezom i dygoce, kieby go zimnica trzesła.

— Coz ta, kłopce, rzekniesz — pytom, a on nic, ino rencami macha i cosi kajsi pokazuje.

Zmiarkowałek fta, iż mu mowę odjeno z przestrachu; tak wartko poderwołek sie z ławy i bach — ku dźwierzom, do pola. A za mnom i insi. Pozieramy na lewo i na prawo, co sie wej stało.

I coz widzem? — Ej, mocny Boże!..

Oto wele ogrodzenia goniom hanielniki z gieletami, jagnienta i owce załośnie becom, zbite w kupe, a przi strądze, kiedy hłop, przycupnon wielgi niedźwiedź i gotowi sie do skoku. Jesce kwilka, jedno spojrzenie, a rzuci sie na kierdel i bedzie sioł mord i spustosenie. Nie pomogom wte ani ciupagi zelazne ani ostre kły Bucka cy Zbójka.

Co prowda, flinty nie zebrołek ze sobom, idąc na hale, ale od cegoz głowa i to głowa bacoska?!

Nie myślecy wiele, zwyrtnołek się do sałasu, porwołek z watry pałącego puńka i haja ś nim na werede.

Zdołełek sie ino przezegnać po drodze krzizem świentym. A o świecie bozym — to juz człek zabocyłem: nie cułek nawet, ze skry sypiom sie haw z głowni na twarz i włosy i ze popiołek se do cna obie rence.

Zwierz, zaskocony i oślepiony blaskiem światła, aze przysiod na zadku. Widocnie dostrzeg mnie, bo zacon tero pomrukować i pozierać raz po raz w mojom strone. Ale ustempować ani na krok nie myśloł: bystre jego corne ocka uważnie śledziły kozde moje porusenie i — zdawało sie — co odgadnie myśli i zamiary cłeka.

Dopiyro, kie bełek juz blisko i miołek zapielić brzydosia przez łeb ognistem polanem — niedźwiedź naroz odskocył w tył, obrócył sie i, cupione przedniemi łapami, zjechoł do parowu. I telo my go widzieli! Jeno słychno beło, jak okrutnie ryczoł w huściawie.

Widno — żol mu beło tyk sytkich owieck, co ostały w stradze, a boł sie tyz moze i o swojom kufe, haj!

E dyj fto go ta wie.

**E. Kłonlecki (Zakopane)**

# Autostrada na „dachu świata“



*Pamir: Myśliwy na juku.*

Z książek Sven Hedina znamy wszyscy **góry Pamir w Azji Środkowej**, których na 7 tys. metrów wysokie szczyty mają tworzyć **„dach świata“**. Mniej natomiast może jest znany fakt, że **tym dachem świata biegną interesujące granice**, że mianowicie między granicą Sowietów a Indjami wcisnęła się waziutkim pasem, jakby klinem odnoga Afganistanu do krawędzi Chin.

Na północ od tego pasa afgańskiego rozciąga się **wyżyna Badachszan**, należąca do republiki sowieckiej Tadżikistan. I dla udostępnienia tej wyżyny ukończono właśnie obecnie drogę biegnącą na tych wysokich szczytach wzdłuż granicy afgańskiej. Łączy ona miasto graniczne **Xogor** w Badachszanie z głównem miastem Tadżikistanu **Stalinabadem**. Jest to

**pierwsza autostrada biegnąca na wysokości 3 tysięcy metrów po „dachu świata“.**

Ze zbitej masy skalistej Pamiru, pokrytej śniegiem, biegną dzikie i rozpadliste góry przez połowę Tadżikistanu. Wiele urodzajnych dolin — a przedewszystkiem okolice obfitujące w złoża złota, rudy żelaznej, radu, cynku, uranu, tyszczaków, węgla kamiennego itd. były zupełnie do tego czasu odcięte od świata. Mieszkańcy Tadżikistanu siedzieli dotąd samotnie w swych nędznych „kiszlakach“ i nie wiedzieli w jaki sposób mogliby dostarczyć ludziom swych winogron, jabłek, brzoskwiń i gruszek tak obficie dojrzewających w cieplem południowem słońcu.

Transport mógł się odbywać **tylko osłami**; ale był zbyt drogi i żmudny. Tak naprzykład koszt jednej tony takiego transportu oślego przez góry wynosił 1.040 rubli, a przetransportowanie jednego słupa telegraficznego kosztować miało aż 400 rubli.

Olbrzym zaś, który wedle legendy tadżikijskiej miał przyjść i otworzyć drogę rozwaliwszy góry swemi potężnemi barkami, dał na siebie długo czekać.

Zwrócili się więc tadżikowie do Moskwy i ofiarowali swą pracę, byleby tylko Moskwa dostarczyła inżynierów i materjału, przy pomocy czego mogliby wybudować tę tak konieczną drogę po „dachu świata“. W Moskwie zrozumiano, że idzie tu o projekt wielkiego znaczenia i rząd wydał dnia 28 lutego 1940 specjalne rozporządzenie, na podstawie którego

**zmobilizowano 22.000 ludzi**

**z kolektywu tadżkijskiego**, łącznie z potrzebnymi inżynierami, technikami, robotnikami transportowymi, lekarzami, kucharzami, aktorami wędrownymi, nauczycielami itd. do budowy pierwszej autostrady przez Pamir.

Ta ilość ludzi pracować musiała nadzwyczajnie, skoro już **dnia 6 września rb. można było donieść telegraficznie do Moskwy, że 567 kilometrów licząca droga ze Stalinabu do Xogoru**

**jest już w surowym stanie gotowa.**

Naturalnie jest tam jeszcze dużo do roboty, aby nową drogę na tych wysokościach ubezpieczyć i umocnić należycie od wszystkich niespodzianek dzikich gór, ale jest podziwu godną rzeczą, że tyle zrobiono w trzech i pół miesiącach, gdy całokształt prac obliczony był na lat pięć.

Same przygotowania do takich robót nie były rzeczą zbyt małą. Najpierw wysłano ekspedycję, która miała wytyczyć trakt gościńca ponad parowami, rwącemi rzekami i wzdłuż stromych ścian skalnych.

**Dziś prowadzi tam droga na wysokości 3300 metrów.**

Również bardzo trudny był transport materjału budowlanego i środków wybuchowych, które musiały być przewożone w te niedostępne i bezdrożne wyżyny na grzbietach osłów, kóz, mułów, koni i wielbłądów. Używano do transportów **nawet samolotów.**

Aby przenieść robotników i materjał przez rwące i w głębokich jarach wijące się rzeki, robiono tratwy ze „sali“, łącząc je i wykładając plecionką z wikliny. „Sali“ nazywają Tadżikowie wydęte worki ze skór kozich. Na takich „sali“ przeniesiono przez rzekę Chingo w czasie od 27 maja do 27 czerwca **ponad tysiąc ton budulca i kilkaset zwierząt jucznych.**

Najniebezpieczniejszym odcinkiem tej drogi był

**wąwóz Darwass.**

Tutaj musieli robotnicy, umieszczeni w wiszących koszach na wysokości 100—150 m, wybijać otwory dla materjału wybuchowego, celem rozsadzenia około 30 tysięcy metrów sześciennych skały, do czego użyto taką samą ilość ton amonitu.

Prócz tej pierwszej wysokogórskiej drogi przez Pamir jest jeszcze jedna **autostrada przez łańcuchy górskie Gissaru, Serawszanu i Turkiestanu**, która otwiera dostęp do sadów, pól bawełnianych i dotąd jeszcze niewyzyskanych skarbów ziemnych Tadżikistanu.

Punktem końcowym linji kolejowej jest Stalinabad.



*Pamir. Góry Piotra Wielkiego. Pik Stalina, szczyt wysokości 7.495 m., zdobyty w r. 1933 przez wyprawę sowiecką*



*Pamir. Dolina Włoska*



*Pamir. Typy kobiet*

# Spotkanie z Emirem Abdullahem

Brytyjski minister wojny Eden podczas swej podróży na Bliski Wschód odwiedził również **Emira Abdullaha w Ammanie, stolicy sztucznie po wojnie światowej utworzonego państwa Transjordanji.**

Według sprawozdań angielskich, Edena przyjął tam honorowy oddział legjonu arabskiego, wojska, które istnieje od czasów założenia państwa wschodnio-jordańskiego, a które składa się z korpusu kawalerji na wielbłądach, kawalerji, piechoty i jednego oddziału samochodów pancernych.

Legjon arabski, którego zadanie polega na troszczeniu się o bezpieczeństwo publiczne kraju **i o osłonę naftociągu w Iraku do Haify, uszkodzonego przez bombardowanie Włochów, został utworzony nie tylko z Arabów, ale także z Czerkiesów, Kurdów i Turków.**

Narada między Edenem a Emirem odbyła się prawdopodobnie w jednopiętrowym budynku rządowym w Ammanie, — który znajduje się naprzeciw dobrze zakonserwowanego amfiteatru z czasów rzymskich.

Jeśli jednak odbyła się ta narada w równie niewielkim pałacu Emira, położonym na małem wzniesieniu, to wówczas Eden wychodząc, musiał zauważyć **wielce wykrzywiony swój obraz.** Hala wejściowa bowiem pałacu **jest wyposażona w wielkie lustra**, które odbijają skrzywiony obraz wchodzącego. W jednem z nich widzi się człowiek wysokim i szczupłym, ale w drugiem niskim i grubym.

Emir naśladował tutaj żarty, wykonywane przez królów hiszpańskich w ich ogrodach, gdzie goście nagle byli oblewani wodą z ukrytych wodociągów. Ma on także skłonność do niemieckich, stojących zegarów, które można znaleźć w każdym pokoju pałacu. Pozatem Emir żywi niepojętą wprost **namiętność do muzyki szkockich dudziarzy.** Już od wielu lat przy arabskim legjonie istnieje orkiestra dudziarzy.

Codziennie, punktualnie **o godzinie 8 rano zajeżdża samochód Emira przed budynek rządu.** Warta prezentuje broń, a sierżant wciąga na maszt, stojący w ogrodzie przed budynkiem, flagę Transjordanji. — Flaga ta przedstawia się jako prostokąt, horyzontalnie podzielony na pola czarne, białe i zielone, w górze, w środku, posiada czerwony trójkąt a w nim siedmiokątną, białą gwiazdę.

Dwaj żołnierze z nasadzonemi na karabiny bagnetami, zaciągają wartę u wejścia do budynku, dokładnie według wzoru angielskiego. A potem Emir zaczyna swoje urzędowanie.

Jeden z dziennikarzy opowiada **swoją wizytę u Emira** przed trzema laty, jak następuje:

„Wkrótce po wciągnięciu flagi na maszt poleciłem się zameldować Emirowi, prosząc o audjencję. Udzielono mi jej natychmiast i po jakich pięciu minutach pojawili się **dwaj Czerkiesi, ubrani jak kozacy** i odprowadzili mnie do sąsiedniego hotelu, jedynego zresztą, w którym Europejczycy mogą mieszkać.

Bez żadnych formalności zostałem wprowadzony do pokoju Emira. Emir siedział za biurkiem, stojącem na małem podwyż[illegible]cę. **Stół był pokryty książkami arabskiemi.** Pod ścianami stały europejskie, wyściełane krzesła. Wogóle całe urządzenie pokoju było czysto europejskie.

Gdy wszedłem, Emir powstał od biurka i podał mi rękę. Obok niego stał sekretarz, który mówił doskonale po angielsku i który z rzadkim umiarem oraz poprawnością grał rolę tłumacza. Twarz jego była ostro zarysowana, nosił europejskie ubranie i fez.

Natomiast Emir ubrany był po arabsku. Na małym palcu prawej ręki miał błyszczący pierścień z rubinów. **Mówił tylko po arabsku.** W jego ustach język ten nie brzmiał tak twardo i obco, jak mi to trafiało się słyszeć gdzieindziej. Ma on być nietylko wielkim znawcą literatury arabskiej, ale także **zdobył sobie wysoką pozycję, jako poeta.** Ubranie, mowa i gesty tworzyły niezwykle korzystne wrażenie. Cała atmosfera, poza strojem Emira, nie miała w sobie nic orjentalnego i nie przypominała, że się jest w kraju, który w czterech piątych składa się z pustyń i którego **ludność tworzą w pewnej części Nomadzi względnie na pół-koczujące plemiona.**

Nasza rozmowa toczyła się początkowo dookoła aktualnej wówczas sprawy **angielskiego projektu podziału Palestyny.** Plan był bardzo nęcący dla Abdullaha, ponieważ nastręczał mu możliwość powiększenia swego państwa o części Palestyny, obiecane Arabom. Z tego powodu nie zajmował on tak zdecydowanie niechętnego stanowiska, jak przywódcy arabscy w Palestynie, na czele których stał wówczas Wielki Mufti. Jedno stało się dla mnie w tej rozmowie natychmiast jasnem: **Abdullah jest bardzo ambitnym, ale jest zarazem chłodnym i rozważnym.** „Nie był on prorokiem, którego szukałem, przedewszystkiem nie był prorokiem z mieczem w ręku“, pisał Lawrence, podżegacz Arabów podczas wojny światowej i w ten sposób określał Emira właściwie w sensie negatywnym“.

Jak dalece Emir w obecnej sytuacji zgodzi się być narzędziem w rękach Anglików — przekonamy się, gdyż trzeba na to odczekać. Być może jest on zbyt uwikłanym w ich sieci, aby móc wogóle prowadzić jakąś politykę arabską. Do tego dochodzi także i to, że Emir, jako syn zmarłego króla Husseina z Hedżasu, jest **ostrym przeciwnikiem Ibn Sauda**, który przepędził Husseina z Hedżasu i skutkiem tego zdołał zająć czołowe stanowisko w świecie arabskim. Z drugiej jednak strony będzie on na tyle mądrym, aby dojrzeć zachodzenie gwiazdy Anglików na Bliskim Wschodzie i nie da się związać z Anglikami na zagładę i zniszczenie.

(w.)

# W kilku wierszach.

Wzorując się na wprowadzonym w Niemczech systemie kart odzieżowych, wprowadziła Finlanja podobne karty, zawierające 150 punktów rocznie. Wprowadzenie kart odzieżowych pozostaje w związku z trudną sytuacją na rynku surowcowym.

* * *

Na skutek zarządzenia ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych zostaną przeniesione dwie eskadry lotnictwa armji amerykańskiej, stacjonowane dotychczas w Kalifornji, na teren Filipin.

* * *

Trybunał wojskowy w Tuluzie skazał zaocznie na karę śmierci admirała Museliera, zbiegłego do Anglji.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse, Dąbrowa, Hauptstrasse 8, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.